

listopad 1/2017

IB TIMES



SPECJALNE WYDANIE ŚWIĘTO SZKOŁY

27.11-06.12

Droga klaso III H, czeka was kolejne wyzwanie - pierwsze matury próbne w tym roku szkolnym. Trzymamy kciuki i życzymy owocnej nauki. Żeby każdy dzień pełen wytężonej pracy się opłacił!

25.11

Wreszcie nadszedł ten wyczekiwany z ustęsknieniem przez licealistów dzień – połowinki uczniów klas II LO. Najwyższy czas wybrać odpowiednią kreację!

23.11

Strzeżcie się uczniowie SP i PG! Dzisiaj zebrania śródroczone z rodzicami.

NOVEMBER

22.11

Dziś o godzinie 17.00 rozpoczną się wywiadówki z rodzicami uczniów naszego liceum. Oczywiście nie ma potrzeby się niczym stresować. Z pewnością każdy z nas zasłużył na pochwałę za ciężką pracę.

22.11

Wielki dzień! W dniu dzisiejszym odbędzie się uroczysta akademia na cześć Święta Szkoły. To już XVIII rocznica przywrócenia imienia naszej szkole.

20.11-24.11

Ważna wiadomość dla uczniów klas trzecich! W tych dniach odbywają się matury próbne. Jak zawsze spodziewamy się najlepszych wyników. Połamania długopisów!

The IB Times New editorial team

Wreszcie nadszedł! Pierwszy września, a mój drugi rok nauki w murach II LO. Przekraczając pierwszy raz progi tej szkoły nawet nie przyszło mi się, że kiedykolwiek będę miała okazję kontynuować tradycję prowadząc „IB Timesa”, z czego jestem bardzo dumna.

Jako, że dla mnie i mojej klasy jest to pierwszy rok prawdziwego surwiwału IB, czuję się zobowiązana wspomnieć, iż nie taki wilk straszny jak go malują. Z pewnością pracy jest więcej niż dotychczas i do wszystkich lekcji trzeba wkładać jednakowo dużo serca, ale wzrasta też motywacja, a przedmiotów jest mniej! Dewiza głosi, że im bliżej matura, tym więcej zapału do pracy!

W tym roku szkolnym jako nowa redakcja podjęliśmy się twórczego wyzwania prowadzenia „The IB Times”. Co nie tyle mogę, o ile raczej powinnam powiedzieć jest bardzo pozytywne wrażenie jakie wywarły na mnie zaangażowane osoby. Wszyscy są pełni niebanalnych pomysłów i zaangażowania do pracy, bez którego ani rusz! Nosimy się z zamiarem pobudzenia naszej wyobraźni i stworzenia czegoś innowacyjnego. Czegoś, czego dotychczas świat nie widział. Szczypta szczęścia, łyżeczka dobrego nastawienia i przepis na nowe, mam nadzieję co najmniej tak ciekawe jak poprzednie wydanie gotowy!

Mimo, iż nie mieliśmy dużo czasu na zajęcie się tą edycją, dołożyliśmy wszelkich starań żeby ta oto lektura sprawiła Ci prawdziwą przyjemność. Kto wie, może po zagłębieniu się w treść naszych artykułów, nabierzesz ochoty do napisania własnego...



Anna Mosiej

Czy człowiek jest niezapisaną tablicą?

Termin *tabula rasa* został prawdopodobnie po raz pierwszy użyty w średniowieczu w łacińskich tłumaczeniach traktatu Arystotelesa „O duszy”. *Tabula rasa* to niezapisana tablica, jaką według niego jest dusza człowieka zaraz po urodzeniu. Zostaje ona zapełniana stopniowo w ciągu życia i zdobywania doświadczeń.

W jakim stopniu możemy powiedzieć, że ta filozoficzno-psychologiczna teoria, która została rozpowszechniona wraz z ideą empiryzmu Johna Lock’a, jest prawdziwa? Czy jesteśmy w stanie stwierdzić, że ludzie z natury są dobrzy lub źli?

Głównymi przeciwnikami teorii niezapisanej tablicy okazali się być moralisci, którzy przekonywali, że człowiek jest z natury dobry. Uważali też, iż podstawowe idee moralne są wrodzone. Niewątpliwie jest to piękna koncepcja, ale gdyby była prawdziwa, ludzie od najmłodszych lat chcieliby czynić wyłącznie dobro. Najlepszym wyjątkiem są dzieci, które nieskażone jeszcze „brudami” świata pozbawione byłby zła w sobie, a jednak możemy zauważyć, że dzięki (lub przez) posiadanie wolnej woli dokonują one wyborów niekoniecznie zgodnych z zasadami, które obowiązywałyby w tak idealnym świecie.

Tutaj nasuwa się kolejne pytanie: czy własna wola jest powodem łamania przez człowieka zasad moralnych?

Własna wola jest czynnikiem odróżniającym nas, ludzi, od zwierząt. Bez niej prawdopodobnie bylibyśmy tylko kolejnym ogniwem w łańcuchu pokarmowym. Kierowałyby nami instynkty oraz potrzeby fizyczne. Nie zbudowalibyśmy cywilizacji, którą znamy dzisiaj a znaczenie słowa postępowalibyśmy zupełnie inne. Jednak wiemy, że posiadanie tego „daru” niesie za sobą również negatywne konsekwencje...

Uprowadzenie, zamach, napaść, usiłowanie zabójstwa, szantaż, włamanie, przekupstwo, zasztanie, wykorzystanie dzieci, przemoc domowa, handel narkotykami, defraudacja, fałszerstwo, oszustwo, porwania, nieumyślne spowodowanie śmierci, rozbój, kłusownictwo, gwałt, przemyt, przekroczenie prędkości, nękanie, terroryzm, kradzież, wandalizm

Czy dalej możemy uważać się za istoty dobre z natury?

Oczywiste jest to, że człowiek kształtuje siebie, swoje poglądy i nawyki dzięki środowisku albo doświadczeniu, dlatego nie możemy też założyć, że popełnianie przestępstw warunkuje bycie złym.

Opisanie natury człowieka jest trudne, ponieważ mamy zakodowane pewne niezmiennające się schematy, ale nie można do końca stwierdzić czy są one nabyte, czy też wrodzone. Jeśli chcielibyśmy powiedzieć coś o naturze ludzkiej określenie ‘neutralna’ byłoby najbardziej trafne.

To jakim człowiekiem stajemy się, zależy tylko i wyłącznie od podejmowanych przez nas decyzji i czynników zewnętrznych.

Tak więc teorię niezapisanej tablicy, uznaję za obiektywną prawdę o tym, jak ogromny wpływ ma na nas sposób, w jaki decydujemy o własnym życiu.

Marysia Obrycka

DOM GŁUCHEGO

Francisco Goya bez wątpienia może być przykładem artysty, który swoje szaleństwo przelewał na płótno. Za jego najbardziej intrygującą kolekcję można uznać „czarne obrazy”. Wszak nie zostały one namalowane na papierze lub płótnie, ani w oczywisty sposób.

Pierwszym właścicielem domu, który w 1819 zakupił Goya, był głuchy Anselm Montañez. Po jego śmierci rezydencja została odsprzedana Pedro Marcelino Blasco, a następnie artyście, który miał wówczas 73 lata. Mimo że nazwa posiadłości odnosiła się do głuchoty pierwszego posiadacza, również pasowała do Goi, który po chorobie przebytej w 1792, całkowicie stracił słuch

Zmagający się z problemami zdrowotnymi, Goya zamieszkał w tej konkretnej posiadłości z nieznanymi nam do dziś powodów. Prawdopodobnie początkowo malarz stworzył na ścianach obrazy malowane farbami olejnymi, w pastelowych odcieniach, o różnych rozmiarach, które nawiązywały do wiejskiego życia. Skupiały się na naturze, zaś w mniejszej mierze na działalności człowieka. Wpasowywały się one w niczym niezmacony klimat tego madryckiego domu.

Goya, w którym panująca w państwie polityka budziła ogromne rozgoryczenie, z powodu swoich chorób, zagrażających życiu, skupił swoje rozmyślenia na własnej śmiertelności oraz liczbie lat pozostałych mu do odejścia w zaświaty. Dzieła, które zaczął tworzyć w tym okresie miały być bardzo osobistym, nie przeznaczonym do publicznego przedstawienia przelaniem pesymistycznych myśli, które napływały do jego umysłu w stanie depresji. Główną tematyką prac jest okrucieństwo, przyroda, negatywna natura ludzka przemijanie oraz brzydota.

Nazwa „czarne obrazy” nawiązuje kolorystyką do mrocznego klimatu dzieł. Artysta po swojej śmierci posiadłość przekazał swojemu wnukowi Mariano, która następnie przeszła na własność syna Goi, aby w końcu w spadku znów odziedziczył ją Mariano. Gdy przez 50 lat od wyjazdu Goi niewiele osób wiedziało na temat prac umieszczonych na ścianach domu, został on zakupiony przez Emila von Erlangera, francuskiego kupca niemieckiego pochodzenia. W momencie, kiedy zorientował się on, że rezydencje wypełniają prace znanego artysty, postanowił wzbogacić się na ich sprzedaży.

W 1874 roku von Erlanger zlecił przeniesienie prac Goi na płótna. Obrazy podczas tego zabiegu uległy znacznemu zniszczeniu. Osoba, która nanosiła poprawki mające ukryć zniszczenie prac, w niewielkim stopniu edytowała je, a same obrazy zmieniły wygląd poprzez naturalne ciemnienie barwnika. Obrazy w 1878 roku zostały wystawione na sprzedaż na Wystawie Światowej w Paryżu, ale nikt nie chciał kupić ich z powodu powszechnego wówczas we Francji stylu sztuki, jakim był impresjonizm. Cechował się on raczej radosną kolorystyką, do której nie można zaliczyć „czarnych obrazów”. Ostatecznie Emil von Erlanger przekazał prace Muzeum Prado w Madrycie, a dom został wyburzony na początku XX wieku. Na jego miejscu zbudowano stację kolejową imienia Goi, lecz aktualnie znajduje się tam osiedle mieszkaniowe.

Zofia Stankiewicz





Fluorescencyjne światła, odprężający ambient i łączenie pokoleń poprzez jedną miłość do muzyki – to opis tegorocznej, ósmej edycji najslynniejszego podlaskiego festiwalu o nazwie Up To Date – miejsca, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie. Cztery sceny znajdujące się na stadionie zapewniały ciągły dostęp do muzyki różnych gatunków, sięgających od lirycznych tekstów Adiego Nowaka, do agresywnego techno granego przez polską grupę Wixapol S.A. Ale na czym dokładnie polega fenomen Up To Date'a?

Do tego wydarzenia podchodziłem bardzo sceptycznie, bo nie znałem artystów tam występujących, ale ostatecznie kupiłem karnet na 2 dni, żeby przekonać się na własnej skórze, jak to wygląda. Moje wątpliwości zostały rozwiane już przy wejściu na stadion - cała powierzchnia festiwalu była rozplanowana z estetyką towarzyszącą całemu wydarzeniu. Przeważające kolory różowych i niebieskich świateł oświetlające całą infrastrukturę pasowały do granej muzyki, która wprawiała w klimat uptodate'a każdego jej uczestnika. Można tam było znaleźć wiele różnorodnych osobowości - zarówno młodych ludzi ubranych w kolorowe kurtki i okrągłe okulary jak i starsze osoby które uczestniczą już nie pierwszy raz w tym wydarzeniu. To właśnie

przeróżność charakterów nadaje styl temu festiwalowi i sprawia, że każdy odnajdzie coś dla siebie w tym miejscu. Przy wejściu znajdują się stragany znanych białostockich knajp takich jak "Pan Pacman" czy "Bułka z Masłem", które również cieszyły się sporym zainteresowaniem wśród uczestników uptodate'a, natomiast dalej umieszczone było stanowisko T-mobile Electronic Beats, gdzie każdy mógł dostać darmowy worek z wyposażeniem przydatnym na to wydarzenie - zatyczki do uszu, miętówki czy mata umożliwiająca siedzenie na ziemi. Przy głównej scenie znajdował się również sklep, w którym sprzedawano typowe dla twórców tej imprezy ubrania z wieloletnim motto "Pozdro Techno". Produkowane własnoręcznie przez organizatorów, kolorowe i jedyne w swoim rodzaju koszulki, kamizelki czy spod-

nie wpasowujące się idealnie w ten sam klimat narzucany z roku na rok przez festiwal wystawione były w stoisku do kupienia przez dwa dni. Jednak tym, co najbardziej zapadło w pamięć każdemu z uczestników, była główna scena o nazwie T-Mobile, na której występowały największe gwiazdy zaproszone na tę imprezę. Od samego początku, aż do zamknięcia bramek można było doznać największych wrażeń właśnie w tym miejscu. Wyjątkowa różnorodność muzyki, którą grano na scenie oraz jej wystrój w czerwone pasy namalowane na ścianach i zawieszane pod sufitem tworzyły niezapomniany klimat. To właśnie tutaj grały takie osobowości jak Clams Casino, Amnesia Scanner, Hucci czy ekipa, która zakończyła cały festiwal głośnym brzmieniem



szybkiego, polskiego techno - Wixapol S.A. Od głównej sceny oddzielona ścianą była z kolei scena technosoul, która przypadła większości do gustu z uwagi na to, że grana tam była spokojna, łagodna dla ucha, ale też i rytmiczna odmiana muzyki techno wykonywana przez polską ekipę Błażeja Malinowskiego. Po drugiej stronie stadionu znajdowały się dwie pozostałe sceny - scena Red-Bulla oraz scena Czwórki. Na pierwszej znajdowali się dj'e mixujący muzykę o wybrzmie-

niu trapowym - głównie topowych amerykańskich raperów, natomiast na scenie Czwórki występowali artyści grający muzykę spokojniejszą, śpiewaną czy też raperzy, którzy dużą wagę przykładają do liryczności swoich utworów. Każda z czterech wymienionych scen cieszyła się równomiernym powodzeniem pomimo różnorodności granej na nich muzyki. Więc na czym polega fenomen Up To Date'a? Na łączeniu pokoleń, osobowości i

różnych kultur chociażby nawet na tę jedną noc. To naprawdę coś pięknego patrzeć na ludzi, których w codziennym życiu łączy tak niewiele, zjednoczonych na cześć muzyki. Uważam, że każdy powinien tego doświadczyć w swoim życiu przynajmniej raz. Mam nadzieję, że zobaczymy się za rok, na dziewiątej edycji Up To Date'a.

Mateusz Sokołowski, kl. II h

pozdro
techno.

Internet i jego dostępność nie stanowią dla nas już nic dziwnego.

Zdecydowana większość ludzi szybki internet ma na co dzień. Możemy pomyśleć, jak bardzo ułatwia nam to życie. Możemy mówić, że jest to tylko narzędzie do pracy, ale coraz częściej staje się on problemem. Możemy tego nie zauważać, ale najprawdopodobniej znaleźliśmy się w pułapce, z której nie tak łatwo się wydostać.

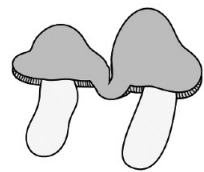
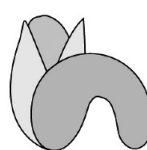
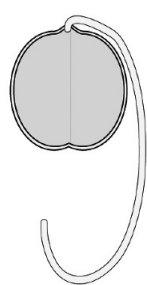
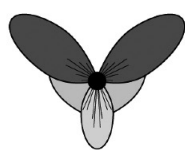
Do niedawna za najbardziej uzależniające uchodziły narkotyki i alkohol. Teraz do listy groźnych uzależnień dołączył internet, który wciąż coraz więcej ludzi na całym świecie. Uzależnienie od internetu jest zjawiskiem nowym, ale dotyka już miliony. Uzależnienie zaczyna się niepozornie. Bardzo często nie zauważamy, kiedy zaczynamy spędzać coraz więcej i więcej czasu na Facebooku, Snapchacie, Instagramie, You Tube itd. Uważamy to za rozrywkę i chwilę odrywania się od rzeczywistości-małą przerwę.

Po pewnym czasie zaczynamy się nie wysypiać, zaniedbywać nasze obowiązki, wpadamy w panikę, kiedy nie mamy połączenia z internetem albo gdy czujemy brak telefonu w naszej kieszeni. Często zauważają to również bliscy i zwracają nam uwagę, ale "Bez przesady. Teraz każdy trochę nadużywa internetu". Jest to bardzo wygodna wymówka, jednak już wtedy powinniśmy się zastanowić. Może coś w tym jest. Może nasz problem zaczyna nas przerastać.

Uzależnienie nie jest jedynym zagrożeniem. Oczywiście, internet jest bardzo pomocny i wygodny, i większość z nas na pewno nie wyobraża sobie bez niego życia, lecz czasami może się on zwrócić przeciwko nam i w czyichś rękach stanowić bardzo potężną broń. Jak już wspomniałem, wielu z nas spędza sporo czasu na przeróżnych portalach. Ludzie często czują się tam anonimowi, a co za tym idzie-swobodniej.

Coraz poważniejszymi i częstszymi problemami stają się m.in. sexting, odrywanie się od rzeczywistości i uciekanie w internetowy świat, cyberprzemoc itp. My sami często nie wiemy, że takie rzeczy mają miejsce, nie mówi się o tym za często a jest to naprawdę bardzo szybko narastający problem. Wiele młodych osób cierpi właśnie przez to, co dzieje się na różnych forach, portalach czy komunikatorach. Na początku czują się pewnie, a potem okazuje się, że to, co powiedzieli obraca się przeciwko nim i krótko mówiąc prowadzi ich na dno. Internet jest narzędziem bardzo pomocnym i bardzo potężnym. Może jednocześnie czynić dobro, jak i wyrządzić wiele zła. Nieodpowiednio i niekontrolowanie używany z pomocnego narzędzia może stać się bronią autodestrukcyjną, dlatego tak ważne jest, aby mówić o tym wszystkim głośno i otwarcie i przekonywać ludzi, ile uwagi potrzeba w używaniu go, bo jeden nieświadomy krok może zburzyć wszystko, na co całe życie pracowaliśmy.

Jan Chyży, 2H



Weganizm niezdrowy??

Ostatnimi czasy, przeglądając blogi, fora internetowe, czy nawet oglądając YouTube zdarzyło mi się natknąć na opinie sugerujące, iż weganizm nie jest zdrowy. To sprawiło, że zaczęłam się zastanawiać nad dietą, która stała się tak popularna w ciągu ostatnich kilku lat, i stanowiąca jeden z wyznaczników zdrowego trybu życia. Ponadto często niesie za sobą tak szlachetny cel, jakim jest ochrona zwierząt.

Więc co sprawia brak zgody z powszechną opinią publiczną?

Przeprowadzając wiele badań, udało się ustalić, że statystycznie ludzie na diecie wegańskiej żyją dłużej, wykazują niższe średnie BMI i mają obniżone ryzyko chorób takich jak zawał czy rak. To wszystko jest prawdą przy zdrowej, zbilansowanej wegańskiej diecie, jednak jak się okazuje wiele ludzi, wykluczając z diety produkty odzwierzęce, nie wie czym je zastąpić, co prowadzi do niedoborów ważnych witamin i mikro- oraz

makroelementów w organizmie. To sprawia, że pojawiają się opinie o tym, że dieta sama w sobie jest niezdrowa.

Ja osobiście uważam weganizm za świetną dietę jak również i cudowną ideę. Jednakże biorę pod uwagę, że nasz sposób odżywiania powinien być dostosowany do naszych potrzeb i możliwości, ponieważ jeśli nasze miejsce zamieszkania utrudnia znacznie dostęp do produktów wegańskich lub czyjś organizm nie toleruje wykluczenia mięsa z codziennego jadłospisu i koniecznym jest ciągle sięganie po suplementy, jakkolwiek idea by za tym nie stała, nie uważam przejścia na weganizm za mądrą decyzję.

Gabriela Radomska, 2h

BAD HABITS



What are the bad habits and why do we fail to fight them?

Bad habits are defined as a patterned behaviour regarded as detrimental to one's physical or mental health, which is often linked to a lack of self-control, for example the most common are biting fingernails, procrastinating (which we all are familiar with), smoking, going to bed late and finally eating junk food, that makes you fat and unhealthy. Of course there is a whole neverending list existing that shows even worse than those described.

But why is it so hard to break bad habits?

In fact, More of life is habitual that you might think. As research shown almost 40 percent of our day-to-day behavior is habitual. So, at most times we do not even realize that we have fallen in a some sort of vicious circle of minor (ormajor)sins. And here is where the leading problem occurs - we are unconscious of our behaviour not to mention the consequences. Of course I am not saying that we all must strive to perfection because it is not important. The point is that why not become more motivated, con-

fident and overallly improved version of ourselves? This is tempting, however people tend to focus on short-term benefits, which are instant and easier to get rather than long-term ones. It seems to be a part of our nature and is nothing bad unless stays under controll.

As soon as we get frustrated, we stop trying After realization of doing unwanted habits, there is another one that we start trying and fail very quickly. The cause of it is simple-we expect too much and put huge amounts of motivation as well as our will into certain task and get discouraged by tiny drawbacks.

How to success

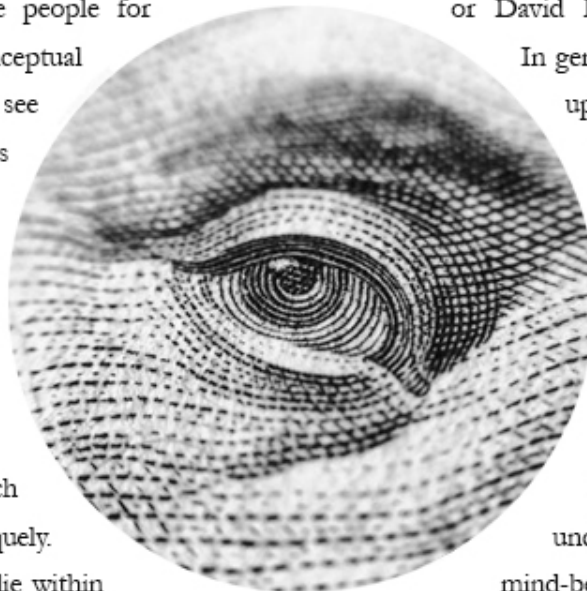
The key is positive thinking no matter how hard or inappropriate it seems to be. Although it sounds cliché, you definitely should give it a try to stop biting your fingernails.

Anna Mosiej, 2h

SYNESTHESIA

Imagine reading a book and seeing a rainbow of colours, or experiencing a palette of flavours when listening to music. It might seem to be strange and unrealistic to some of us. However, for people with synesthesia it is nothing more than a daily bread.

Synesthesia is a neurological condition that causes the brain to process data in the form of several senses at once. Therefore synesthetics hear colours, taste sounds or associate each letter with a different colour. As far as the research extend there are over 60 types of this condition. Some people for instance experience conceptual synesthesia that enables them to see abstract concepts, such as mathematical operations or geometric figures. Moreover, depending on person, letters or numbers can be associated with completely different colours; and sounds may taste varyingly. Therefore each individual can experience it uniquely. The reason for such condition lie within our brain. Simon Baron-Cohen who is an expert of synesthesia at the Cambridge University explains that it is caused by overabundance of neural connections. According to data this condition is rather rare, occurring in approximately 1 in 2,000 people, among which the majority are women. It does not come as a surprise that it is very common among artists, writers and musicians.



It surely evokes and stimulates people creativity which consequently has a tremendous effect on their imagination and the way they perceive the world. Among them we can find Wladimir Nabokov, Paul Klee, Vincent Van Gogh, Pharrell Williams or David Hockney, to only name a few.

In general synesthesia is reported to be up to seven times more common among artists than in the rest of the population. Interestingly enough, synesthesia is also often related to considerably higher and faster memory abilities.

To conclude this condition is undoubtedly something mind-boggling. It is an excellent proof that our brains have fascinating potentials, we simply have to learn how to utilise them to the full extent. As Dr Clare Jonas at the University of East London said: „Synaesthesia is obviously useful to synaesthetes in some ways. It would be really nice if we could find a way to give the useful bits of synaesthesia to people who don't have it.”



IB TIMES

Editor in chief

Anna Mosiej

Graphics and design

Iga Mantur, Artur Kulgawczuk, Ewa Sołowicz, Kamil Ziajko

Cover photography

Mateusz Mojsak

Editors

Maria Obrycka, Aleksandra Hościłowicz, Zofia Stankiewicz,
Jan Chyży, Mateusz Sokołowski, Gabriela Radomska

Correction

Pani mgr Marta Pawłowska - Banach